

Wzmacniacz mocy

Leben CS-1000P

Cena (w Polsce): 34 900 zł

Producent: [Leben Stereo Hi-Fi Company](#)

Kontakt: Yoshi Hontai 2-36-29 □ Nishi-Koya □ Amagasaki City □ Hyougo 661-0047 □ Japan

e-mail: y-hontani@musonpro.com

Strona producenta: lebenhifi.com

Kraj pochodzenia: Japonia

Produkty do testu dostarczyła firma: [Eter Audio](#)

Tekst: Wojciech Pacuła

Zdjęcia: Leben | Wojciech Pacuła

Leben [Stereo Hi-Fi Company](#) jest mi bliska, jak chyba żadna inna. Może jeszcze Ancient Audio wchodziłby w grę. Wzmacniacz Leben CS-300 po prostu zdumiał mnie tym, jak z tak małego pudełeczka udało się wycisnąć tak wiele muzyki. Okazało się jednak, że da się lepiej. Wykonana specjalnie dla mnie przez pana Taku, właściciela i konstruktora Leben, wersja XS [Custom Version], usprawniona kondensatorami V-Cap pokazała, że to był zaledwie wstęp. Od tej pory testowałem większość jej produktów i każdy był co najmniej bardzo dobry. Nie wszystkie podobały mi się tak bardzo, jak CS-300, ale było naprawdę OK. Aż do końcówki mocy CS-660P, w której się zakochałem. Jej dźwięk był po prostu urzekający i zawładnął słuchacza w sposób, jaki nigdy wcześniej nie słyszałem, nawet z bardzo drogimi konstrukcjami. Kiedy więc dowiedziałem się o tym, że pan Taku pracuje nad nową, mocniejszą wersją końcówki mocy, moja ciekawość była ogromna.

CS-1000P, bo o niej mowa, powstała z jednego prostego powodu: rosyjska firma Tung-Sol jakiś czas temu wypuściła na rynek zupełnie nowy model lampy, mocniejszą wersję tetrody strumieniowej KT88 o nazwie KT120. Leben nie jest pierwszą firmą która z niej korzysta. Wcześniej były np. Octave i Ayon Audio. Nowa końcówka Leben jest szczególna o tyle, że zamiast KT120 można zastosować kilka innych lamp: KT88, KT66, 6550A/C, 350B, EL34 i KT77. Do testu otrzymałem wersję z KT120 i nie wiem, jak wzmacniacz zachowuje się z innymi lampami. Niezależnie jednak od tego, jak z nimi gra, od razu muszę powiedzieć, że wygląd nowego wzmacniacza jest genialny i niezależnie od tego, jak bardzo mi się podobał CS-660P, to CS-1000P bije go pod tym względem na głowę.

O firmie Leben pisaliśmy:

- MODYFIKACJA: LEBEN CS-300 XS [Custom Version] – modyfikacja przeprowadzona przez firmę Linear Audio Research, opis [TUTAJ](#)
- MODYFIKACJA: Leben CS-300 XS [Custom Version] – wzmacniacz zintegrowany/wzmacniacz słuchawkowy, opis [TUTAJ](#)
- TEST: Leben CS-660P – wzmacniacz mocy, test [TUTAJ](#)
- NAGRODA: Nagroda Roku 2008 dla przedwzmacniacza Leben RS-28CX w „High Fidelity”, dyplom [TUTAJ](#)
- TEST: Leben RS-28CX – przedwzmacniacz liniowy, test [TUTAJ](#)
- TEST: Leben CS-300 – wzmacniacz zintegrowany/wzmacniacz słuchawkowy, test [TUTAJ](#)
- NAGRODA: Nagroda Roku 2006 dla wzmacniacza Leben CS-300, lista nagrodzonych urządzeń [TUTAJ](#)

ODSŁUCH

Płyty użyte do odsłuchu (wybór):

- *Blade Runner*, soundtrack, muz. Vangelis, Universal, UICY-1401/3, Special Edition 3 x CD (1982/1991/2007).

- *For Ever Fortune. Scottish Music In The 18th Century*, Les Musiciens de Saint-Julien, Robert Getchell, Alpha, 531, CD (2012).
- *Paganini for two*, Gil Shaham, Göran Söllscher, Deutsche Grammophon/JVC, 480 246-5, XRCD24 (1993/2009).
- Chet Baker, *Chet Baker Sings and Plays*, Pacific Jazz/EMI Music Japan, TOCJ-90028, HQCD (1958/2008).
- Chopin, *4 Scherzi*, Ivo Pogorelich, Deutsche Grammophon, 439 947-2, CD (1998).
- Diorama, *The art of creating confusing Spirits*, Accession Records, EFA 23450-2, CD (2004).
- e.s.t. Esbjörn Svenson Trio, *301*, ACT Music + Vision, ACT 9029-2, CD (2012).
- Ella Fitzgerald & Louis Armstrong, *Ella and Louis*, Verve/Lasting Impression Music, LIM UHD 045, UltraHD CD (2010).
- Exodus, *Supernova*, Polskie Nagrania/Metal Mind Productions, MMP CD DG 0405, CD (1992/2006).
- Glen Gould, *Bach: The Art Of The Fugue*, Sony Music/Sony Classical, SMK 52 595, The Glen Gould Edition, SBM CD (1997).
- Handel, *Arias for Cuzzoni*, Simone Kermes, Lautten Compagny Berlin, dyr. Wolfgang Katschner, Berlin Classic, 0016422BC, CD (2009).
- Jean Michel Jarre, *Magnetic Fields*, Epic/Sony Music, 488138 2, CD (1981/1997).
- Jean Michel Jarre, *Téo&Téa*, Aero Production/Warner Music France, 699766, CD+DVD (2007).
- Lisa Gerrard, *The Silver Tree*, 4AD/Sonic Records, SON212, CD (2006).
- Nosowska, *8*, Supersam Music, SM 01, CD (2011); recenzja [TUTAJ](#).
- Novika, *Tricks of life*, Kayax 013, CD (2006).
- Stereo Sound Reference Records, *A Day at Jazz Spot 'Basie'. Selected by Shoi „Swiftly” Sugawara*, Sony Music Direct (Japan)/Stereo Sound, SSRR6-7, 2 x SACD/CD (2011).
- Vangelis, *Spiral*, RCA Records/BMG Japan, BVCM-34430, K2, SHM-CD (2011).

Japońskie wersje płyt dostępne na 

Leben CS-1000P jest najlepszym, jak do tej pory, wzmacniaczem Lebena. I to nie „trochę”, nie „nieco”, tylko po prostu najlepszym. I kropka. Należy do tej grupy urządzeń, które wymuszają na słuchaczu różnego typu działania – od przeszukiwania swojej płytoteki po to, żeby usłyszeć, a to tę, a to tamtą płytę, często dawno niesłyszana, generują nowe zakupy itp. W moim przypadku była to akcja „ebay”, którą podjąłem zaraz po przesłuchaniu nowej płyty referencyjnej magazynu „Stereo Sound” pt. *A Day at Jazz Spot 'Basie'. Selected by Shoi „Swiftly” Sugawara* z muzyką Counta Basiego – co oczywiste – Armstronga, Monka, Buddy Richa, Harry Jamesa itp.

Dźwięk Lebena jest ekscytujący, elektryzujący, poruszający. Nie jest to dźwięk idealny, w sensie „absolutny”, bo w tym, jak gra model CS-660P odnalazłem pewną cechę, której tutaj nie ma, jednak to wyraźny krok naprzód w stosunku do „sześćsetsześćdziesiątki”, która tak ogromnie mi się podobała.

‘1000’ gra dokładniej, wyraźniej i bardziej dynamicznie niż ‘660’. Lekko podkreślono w nim niższy bas i wyższą górę, przez co dźwięk wydaje się nieco konturowany. I trochę tak jest. Daje to jednak nagraniom rozmach (bas) i oddech (góra). To bardzo rozdzielczy, selektywny, świetnie różnicowany przekaz. I pięknie ułożony.

Najważniejsze jest jednak to, że testowany wzmacniacz przekazuje komunikat jako całość. Choć to, o czym pisałem jest jasne od samego początku, to nie one, te „flaki”, jeśli mogę się tak wyrazić, go definiują. Bo dostajemy z nim skończony dźwięk, w którym można oczywiście poprawiać to i owo, jednak nie będzie to do końca „poprawka”, a „przedefiniowanie”. Widzę na przykład, że zmiana lamp KT120 na jakieś NOS-y innego typu da znaczącą zmianę charakteru. Wzmacniacz wydaje się niezwykle solidną bazą, na której tego typu podmianki pokażą o co chodzi w danej lampie, a nie to,

jak dana lampa „zgra” się ze wzmacniaczem.

Z lampami, z którymi wzmacniacz do nas przychodzi, a przypomnę, że został zaprojektowany specjalnie dla nowych lamp KT120, dźwięk jest niezwykle dynamiczny. Nie słyszałem żadnych ograniczeń mocowych, żadnej kompresji, niezależnie od tego, jak głośno grałem. I chyba o to chodziło panu Taku, konstruktorowi i właścicielowi Lebena.

Można przy tym, w pewnej mierze, regulować dynamikę i barwę urządzenia. Służą do tego dwa przełączniki – „triode/pentode” oraz selektor impedancji kolumn. Pierwsza pokazuje materiał albo w bardziej intymny sposób, albo w bardziej dynamiczny, a druga robi dwie rzeczy: zmienia barwę dźwięku oraz zmienia jego „fokosowanie”. Chodzi o to, że przy położeniu „4 Ω ” dźwięk jest cieplejszy i znacznie bardziej wycofany w głąb sceny. Wokale są bardziej wtopione w tło. Przy „8 Ω ” dźwięk jest wyraźniejszy, a wokale są bliżej nas. Różne kombinacje tych dwóch przełączników dają różne efekty. U mnie najlepiej Leben zagrał w trybie „triode” i w położeniu „8 Ω ”. Z innymi kolumnami (niż Harbethy M40.1) efekt może być inny.

Leben CS-1000P gra dźwiękiem o ogromnym rozmachu. Przepięknie brzmią z nim nagrania z głębią – muzyka do *Blade Runnera*, 301 grupy e.s.t. (niesamowita muzyka!) itp. zabrzmiała i wybrzmiała. Przestrzeń, znakomita gradacja planów i świetnie współdziałanie ze sobą wszystkich elementów to przygrywka do najważniejszego: do znakomitego transferu energii.

To cecha, którą opisuje się przy pomocy różnych określeń, przywołuje się przy jej okazji różne rzeczy, a która jest w odsłuchu odczuwalna momentalnie, niemal podskórnie. To wrażenie obecności instrumentu, głosu, pomieszczenia tu i teraz, przed nami. Często mówi się o tym używając zwrotu „namacalny dźwięk”, ale to coś więcej. To nie tylko umiejętność wyodrębniania bryły źródła dźwięku, podanie go dość blisko słuchacza, ale także podskórna siła tego dźwięku, moc, która wszystko porusza.

Z Lebenem nie zwraca się więc uwagi na rytm, na skupienie dźwięku, bo są one znakomite – zwracać można uwagę na różnicowanie tych elementów z płyty na płytę, jak np. przechodząc z krawka Ivo Pogorelicha grającego Chopina na Glenna Goulda grającego Bacha. Różne techniki gry, kompletnie inny sposób nagrania – to wszystko Leben różnicuje w wyjątkowy sposób. Co ciekawe, nie dyskredytuje żadnego z tych wykonań – ani niedoszonego laureata Konkursu Chopinowskiego (przypomnę, że w 1980 roku wyeliminowało go jury pod przewodnictwem Marthy Argerich) z jasną realizacją, bardzo dynamiczną, z podkreślonym atakiem dużego instrumentu w dużej sali, ani ekscentrycznego Kanadyjczyka, fanatyka nowych technik nagraniowych, perfekcjonistę z jego bardzo intymnym graniem, z instrumentem z niewielką ilością „powietrza” wokół niego. Dla przykładu 8-watowy SET Triode TRV-3000SER wyraźnie promował płytę Goulda, chyba nie do końca dając sobie radę z właściwym oddaniem rozmachu płyty Pogorelicha.

To tylko drobny przykład na to, jak znakomicie wzmacniacz operuje mocą – nie tylko po to, żeby pokazać niski, mocny bas – co zresztą robi – ale po to, aby nią „zarządzać”, rysując potężną scenę, cieniując dynamikę itp.

Jak jednak mówiłem, to nie jest wzmacniacz „idealny”. Dobrze pamiętam, dlaczego model CS-660P tego producenta wywarł na mnie tak duże wrażenie – jego dźwięk także był „skończony”, „zamknięty”, ale dzięki ciepłej niższej średnicy i wyższego basu. To był dźwięk „intymny”, wchodzący w nas bez pudła. Niezwykle romantyczny, ale i wystarczająco precyzyjny. Tutaj tego nie ma. W CS-1000P konstruktor wyraźnie poszedł dalej, czyszcząc pasmo z podbarwień (a tym ta „romantyczność” była), ewokując burzę uczuć przez przekonanie nas, że mamy do czynienia z czymś rzeczywistym. Tutaj nie ma tego drobnego „oszustwa”, którym pan Taku posługiwał się w CS-660P. I trochę mi tego brakuje.

Jak pisałem we wstępie do tego numeru „High Fidelity” ([TUTAJ](#)) podstawową cechą dobrego urządzenia (systemu) jest to, czy dobrze potrafi oddać emocje zawarte w nagraniu. Można to zrobić na wiele sposobów, jednak ten, który był podstawą grania poprzedniego topowego wzmacniacza firmy Leben był niebywale atrakcyjny. CS-1000P jest pod każdym względem lepszy i robi, ostatecznie, to samo, jednak tęsknota za „szkołą” ‘660’ pozostaje.

Pewnym problemem może się też okazać mocny bas '1000'. Nie jest aż tak dobrze kontrolowany, jak by to sugerowała moc urządzenia – nie jest źle, ale na samym dole czasem wybrzmiewa dłużej niż powinien – i jest spory. W małych pomieszczeniach, gdzie dźwięk nie ma się jak „rozwinąć” może się okazać jeden krok za daleko.

Poza tym, nie mam pytań. Testowałem urządzenie ze standardowymi lampami, a przecież różnych rodzajów 6922 jest mnóstwo, a i możliwości w zakresie wymiany lamp końcowych jest tu mnóstwo. Dzięki wbudowanemu miernikowi taka wymiana jest prosta – w '660' było to, jak dla mnie, mało przejrzyste. CS-1000P tworzy znakomitą strukturę, na której można „podczepić” cokolwiek, lampy, bezpieczniki, stopy, co tam jeszcze, a wzmacniacz pozwoli im przemówić własnym „głosem”. To naprawdę znakomity wzmacniacz, najlepsze urządzenie Lebena, jakie znam. I choć dodanie do tego kilku elementów z CS-660P przeniosłoby go w rejony top high-end, gdzie jest mój Soullution 710, albo najlepsze wzmacniacze SET, to jednak rozumiem te wybory i jestem pod ich ogromnym wrażeniem. I nie przeszkadza w tym fakt, że wzmacniacz jest po prostu piękny. Na osłonie transformatorów czytamy: “Your lifelong partner t live with music”. I agree!!!

Wzmacniacz otrzymuje wyróżnienie **RED FINGERPRINT**.

Poprzednio wyróżnienie to otrzymały:

- kolumny wolnostojące Dynaudio Focus 260; test [TUTAJ](#)
- przetwornik D/A USB Musica Ibuki Digital; test [TUTAJ](#)
- programowy odtwarzacz plików audio JPLAY, test [TUTAJ](#)
- platforma antywibracyjna Pro Audio Bono Acrylic AP, test [TUTAJ](#)
- wzmacniacz zintegrowany Hegel H70, test [TUTAJ](#)

Metodologia testu

Wzmacniacz stał na platformie antywibracyjnej Pro Audio Bono z nowymi, łożyskowym zawieszeniem oraz nóżkami na łożyskach. Platforma stała na półce Base IV Custom Version, na drewnianym blacie. Odtwarzacz podłączyłem kablami RCA Acrolink Mexcel 7N-A6300. Wzmacniacz zasilany był kablem Harmonix X-DC350M2R Improved-Version (test [TUTAJ](#)). Test miał charakter porównania AB ze znanymi A i B. Oprócz wzmacniacza odniesienia porównałem wzmacniacz do [Triode TRV-A300SER](#) oraz [SPEC RSA-V1](#). Sample muzyczne miały długość 2 min.

CS-1000P nominalnie jest końcówką mocy. Ponieważ jednak na wejściu jest potencjometr, można go wykorzystać jako wzmacniacz zintegrowany. Wbrew rozpowszechnionej opinii, rzadko kiedy taka konfiguracja zdaje egzamin. W tym przypadku, podobnie jak przy CS-660P jest to jedna z lepszych opcji. Wzmacniacz można zasilić przedwzmacniaczem, ale najlepszą rozdzielczość, przy zachowaniu mięsistości, otrzymamy z bezpośrednim podłączeniem odtwarzacza. Albo jeszcze inaczej – CD z wbudowanym przedwzmacniaczem, jak mój Lektor. To było znakomite połączenie.

BUDOWA

CS-1000P to wzmacniacz mocy z regulowaną czułością wejściową. Można go jednak używać tak jak wzmacniacza zintegrowanego, wtedy siłę głosu będziemy regulowali małym pokrętkiem, z „grzechotką” (41 pozycji) na przedniej ściance.

To wzmacniacz lampowy, z prostownikiem półprzewodnikowym (w CS-660P był lampowy), z dwoma lampami 6999 Electro-Harmonix na wejściu i dwoma lampami 6CG7 General Electric w stopniu sterowania lampami końcowymi. Ta sekcja pracuje w klasie A, w trybie single-ended. Końcówka pracuje w push-pullu, w klasie AB. Zastosowano w niej najnowszy „wynałazek”, tetrody strumieniowe KT120, będące mocniejszą wersją lamp KT88. Ostatnio są one bardzo modne – stosują je takie firmy, jak [Ayon Audio](#), [Octave](#) i inne. Zamiast nich można zastosować następujące modele lamp: KT88, KT66, 6550A/C, 350B, EL34 i KT77.

Bryła wzmacniacza jest identyczna jak wzmacniacza CS-660P, zmieniono jednak lakier na ciemniejszy (i ładniejszy). Układ jest jednak klasyczny – z przodu mamy lampy, a za nimi

transformatory – pod jednym ekranem transformatory wyjściowe oraz dławik zasilacza, a z boku, poza ekranem, transformator zasilający. Przed tym ostatnim umieszczono ładny wskaźnik (miliamperomierz), mierzący prąd katodowy lamp wyjściowych. Wskaźnik produkuje „jedna z uznanych firm japońskich”, jak czytamy w materiałach firmowych. Przed wskaźnikiem mamy pokrętkę przełącznika, wybierającego, którą lampę regulujemy. I wreszcie cztery multiobrotowe potencjometry. Na pochylonej, przedniej ścianie mamy mechaniczny wyłącznik sieciowy oraz podświetlane okienko z napisem „A Motion Sound”.

Z tyłu mamy ładne gniazda głośnikowe, a pomiędzy nimi selektor, wybierający między odczepami – dla 4, 6, 8 i 16 Ω . Jest naprawdę ładny. Z jednej strony zacisków są wyjątkowo dobre gniazda wejściowe RCA firmy Canary, a z drugiej duży przełącznik hebelkowy, którym zmieniamy tryb pracy lamp końcowych. Mogą bowiem pracować w normalnym trybie, jako tetrody (pozycja „pentode”) lub ze zwartą siatką jako triody („triode”). Po lewej stronie jest gniazdo sieciowe i bezpiecznik.

Wzmocniacz stoi na solidnych, mosiężnych nóżkach, podklejonych mikrogumą.

Środek wygląda w niezwykle prosty sposób, bo to studium prostoty. Wyraźnie, bardzo wyraźnie widać, że pan Taku starał się wyeliminować maksymalnie dużo elementów z toru i z układów pomocniczych i że postawił na maksymalną prostotę. Żeby to „zadziałało” trzeba naprawdę bardzo bogatego doświadczenia!

Sygnal z wejścia biegnie kabelkami japońskiej firmy Kyowa Ltd, model Million, do potencjometru Alpsa, „Blue Velvet” na przedniej ścianie. W tym ostatnim uziemiono chassis, lutując do jednej ze śrubek masę sygnału. Z potencjometru trafiamy do lamp wejściowych, pracujących w układzie SRPP, a więc z jedną połówką lampy (triada) pracującą jako obciążenie, zamiast pasywnego układu z opornikiem i kondensatorem. Pracują tu tantalowe oporniki. Sygnal trafia następnie do lamp sterujących, a z nich, przez polipropylenowe kondensatory Mundorfa do lamp końcowych. Połączenie jest katodowe, nie anodowe. Wszystkie oporniki są precyzyjne, metalizowane. Wszystkie gniazda lamp zakupiono w japońskim Omronie. Zresztą większość podzespołów jest z Japonii.

W zasilaczu mamy ciekawą sytuację. Żadne napięcie żarzenia nie jest prostowane – osobno mamy uzwojenia żarzenia wtórne dla lamp wejściowych i dla każdego kanału lamp końcowych.

Prostowane jest i filtrowane napięcie biasu. Zasilacz anodowy jest wspólny dla wszystkich lamp – to rząd filtrów typu Pi (jak w podręcznikach), z dławikiem na początku i opornikami w następnych sekcjach.

Dane techniczne (wg producenta):

Moc wyjściowa:

pentoda - 2 x 100 W (1 kHz) □ 2 x 65 W (moc maksymalna, pełne pasmo)

triada - 2 x 70 W (1 kHz) □ 2 x 35 W (moc maksymalna, pełne pasmo)

Pasmo przenoszenia:

pentoda – 10 Hz -150 kHz (-3 dB)

triada – 10 Hz -120 kHz (-3 dB)

Impedancja wejściowa: 100 k Ω

Szum własny: 0,7 mV

Czułość wejściowa:

pentoda – 0,4 V/50 W

triada – 1,9 V/50W

Zniekształcenia:

pentoda – 0,4% (30 W/1 kHz)

trioda – 1% (30 W/1 kHz)

Wymiary: 455(W) X 200(H) X 335(D) mm

Waga: 23,5 kg